Rok II. Kraków, Niedziela dnia 9. czerwca 1912 r. Nr. 23.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZANSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 K
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częściej powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr

Stronnictwo bez polskiego mieszczaństwa i bez demokratów.

Nieprzyjaciele Narodu naszego, pozbawionego w brutalny sposób niezależności państwowej, zmierzają od półtora wieku wolnym wprawdzie, lecz pewnym krokiem, do zupełnej zagłady, do wykreślenia nas z listy narodów. Ciosy bezpośrednie zadawane nam bez ustanku przez rządy zaborcze, wywołują wprawdzie głośne protesty, zwracają uwagą całego społeczeństwa polskiego, zmuszają go do obmyślenia środków obrony i często skutku pożądanego nie odnoszą, lecz za to podstępnemi metodami dezorganizowania, rozbijania i demoralizowania, zadano nam najdotkliwsze straty.

W zaborze rosyjskim wyhodowano wśród rodaków naszych typ bandytów, którzy dla marnego grosza rzucają się z browningiem, nożem lub siekierą na swych braci; wyhodowano szpiegów i prowokatorów, zdolnych do dostarczania najniewinniejszych ofiar carskim inkwizytorom. — W zaborze pruskim wyrządził typ renegatów, sprzedawczyków ojczystej ziemi, sprawie narodowej niepowetowane straty; czysto polską dzielnicę piastowską zaludnili skutkiem tego nasi najzaciętsi nieprzyjaciele, którzy działalnością swą germanizatorską chcieliby wyprzeć nas z odwiecznych siedzib.

W Galicyi mnoży się zastęp ludzi, zatracających świadomość niebezpieczeństwa, jakie nam coraz bardziej zagraża. Idealem tych ludzi egoizm, pogoń za marnymi zaszczytami, za godnościami, lub dobrze płatnymi posadami; — potrzeby ludności, interesa narodowe, o których przy różnych wyborach nieraz wiele deklamują, uważają za frazesy agitacyjne i takimi sprawami „prowincyonalnymi“ — mając większe na oku — zajmować się nie lubią. — Na tle wyścigów do żłóbka rządowego powstaje w kraju nieskończona ilość stronnictw; zawrzała w wszystkich zakątkach wstrętna walka; za największego wroga Narodu uważa się w Galicyi nie moskala, nie prusaka hakatystę lecz własnego współrodaka, należącego do innego obozu politycznego.

Wierzchowcem, którego dosiadają ambitne jednostki, wytworzywszy sobie zaledwie pozory zasług, jest wyłącznie blaga i zdarza się coraz częściej, że kto lepiej blagować potrafi ten prędzej dojdzie do celu.

Jednym z wielu objawów rozbicia naszego społeczeństwa w Galicyi, rozbicia, jakiego nawet najpotężniejsze, samodzielność polityczną posiadające narody najstaranniej unikają, są obecnie intrygi i zabiegi pewnych jednostek, około wprowadzenia rozdwojenia tak w szeregi demokracyi polskiej, jak i w szeregi mieszczaństwa polskiego, zabiegi przy których blaga pierwszorzędną odgrywa rolę.

Nie będziemy wyliczać wszystkich szczegółów; czytelnicy nasi znają już niektóre z poprzednich numerów naszego pisma, ale zwrócić musimy uwagę na dalsze postępy roboty rozpoczętej przez p. Zieleniewskiego — być może, że nie z własnej inicyatywy, lecz na zlecenie ukrywających się starannie jego mocodawców. — Doszła nas wiadomość, że „stronnnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego“, którego organizacyę — wprawdzie z bardzo mizernym skutkiem — panowie ci rozpoczęli, zabrawszy demokracyi polskiej program uchwalony we Lwowie 24 marca, a mieszczaństwu polskiemu nazwę, nie myśli wcale łączyć się z organizacyą demokratów, lecz zamierza nad uchwałami konferencyi, jaka się odbyła przed 2-ma tygodniami w sali krak. Izby handlowej, przejść do porządku dziennego. — Dowodem tego jest, że organizatorowie tej frondy demokratycznej nabyli jako „organ“ stronnictwa, krak. pismo „Nowiny“,

Pismo to znane z niechęci dla mieszczaństwa z wydrwiwania i wyszydzania rękodzielników, ze zwalczania — nota bene na zamówienie — kandydatów mieszczańskich do Rady miejskiej, pismo które opublikowaniem najwstrętniejszego oszczerstwa w lipcu ubiegłego roku zadało mieszczaństwu krakowskiemu najboleśniejszą ranę, jeszcze dotąd nie zagojoną, — to pismo wybrano za organ stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego; to pismo bronić ma spraw mieszczaństwa. Darujcie panowie, to już nie zwykła, ale wprost nadzwyczajna blaga, którą wyjaśnia chyba tylko ta okoliczność, że rozchodzi się o stronnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego bez polskiego mieszczaństwa i bez demokratów.

Ustawowe ułatwienie samowolnego porzucania pracy.

Według przepisów ustawy przemysłowej robotnik, któryby bez powodów w ustawie przewidzianych porzucił pracę u swego pracodawcy, popełnia wykroczenie przeciw ustawie i ma być według jej postanowień ukarany, a nadto pracodawca ma prawo zniewolić go za pośrednictwem władzy, aby na czas jeszcze nie dopełniony powrócił do roboty. Ma również prawo żądać wynagrodzenia poniesionej straty.

Przedstawiciele robotników w Radzie państwa domagali się od dawna zniesienia tego przepisu, a starania ich odniosły skutek, bo przed świętami wielkanocnemi Rada państwa uchwaliła zmianę odnośnego paragrafu, w którym postanowienia o przekroczeniu ustawy i o karze, jak również o zmuszeniu robotnika do dopełnienia terminu pracy zupełnie opuszczono, tak, że w razie zerwania umowy o pracę pracodawcy wolno będzie żądać od robotnika tylko wynagrodzenia poniesionej straty (jak wiadomo nigdy nieściągalnego).

Z przymusowego doprowadzenia robotnika umowę łamiącego, nie wiele pociechy; z ukarania go pracodawca także korzyści bezpośredniej nie odnosi, ale porzucanie przez robotnika pracy już rozpoczętej a nie wykończonej, naraża przemysłowca często na wielkie straty materyalne, a nawet może go doprowadzić do ruiny majątkowej, zwłaszcza przy kontraktowych robotach terminowych.

Żałujemy tedy bardzo, że pp. posłowie wybrani głosami rękodzielników i przemysłowców, zbagatelizowali zupełnie tę tak ważną sprawę i nie postarali się o odpowiednie zabezpieczenie pracodawców przed takiem niedotrzymywaniem umowy. Wyliczone w ustawie środki przymusowe jako zbyt ostre mogły się nie podobać temu lub owemu, można je było znieść zupełnie, co też uczyniono, ale w miejsce ich należało wprowadzić kaucye lub kary konwencyonalne, które zarówno władze, jak i osoby prywatne, w stosunkach z rękodzielnikami i przemysłowcami na wypadek niedotrzymania terminu zawsze ustanawiają a często nawet ściągają.

Nowe źródło szykanowania rękodzielników.

W kwietniu b. r. uchwaliła Rada państwa zmianę paragrafów 74 do 74d ustawy przemysłowej, w których znajdują się przepisy o urządzeniu pracowni. Do § 74 uchwalono wstawić nowy ustęp uprawniający inspektorów przemysłowych do najostrzejszych zarządzeń, jeśli się im ten lub ów już istniejący warsztat rękodzielniczy nie podoba, np. w razie znalezienia szkodliwej zdrowiu deski w podłodze, nadwyrężonej cegły w murze, jeśli powała za niska itp. Wolno im będzie zabronić nocowania uczniów w pracowni, żądać ustawiania kadzi z wodą po pracowniach, zamykać pracownie od wieków już istniejące, słowem spotęgować te wszystkie „przyjemności" jakich rękodzielnicy już obecnie od różnych władz, zwłaszcza w Krakowie, zażywają.

Tak w tej, jak i w porzedniej sprawie z posłów naszych miejskich nikt głosu nie zabierał, a skromność ich była i w tym wypadku tak zadziwiającą, że się ani ustnie ani nawet w prasie z „wywalczenia tej zdobyczy" nie pochwalili.

Dom dla młodzieży rękodzielniczej imienia Piotra Skargi.

Z powodu przypadającej w roku bieżącym trzechsetnej rocznicy śmierci Skargi ukazały się studya, o jego życiu i działalności. Należy i nam uczcić pamięć Skargi żywem społecznem dziełem, któreby wcielając jego dążności, codzienną swą użytecznością służyło społeczeństwu i pobudzało je nieustannie do wypełniania rad i nawoływań tego Przewodnika narodu. Do najaktualniejszych potrzeb i najpilniejszych zadań naszego społeczeństwa, należy wyrobienie stanu rękodzielniczego, którego zanik przyczynił się do upadku Ojczyzny naszej, a którym, świadomy tego faktu, szczególnie zajmował się Skarga.

W duchu Skargi pragniemy przyczynić się do podniesienia rzemiosła i przemysłu polskiego.

Chcąc zaś trwałe dać podwaliny naszym usiłowaniom, a uznając równocześnie słuszność i potrzebę innych już istniejących, lub mających powstać instytucyi i organizacyi dla dorosłych rękodzielników, rozpoczynamy od zajęcia się młodzieżą. Dla niej chcemy stworzyć dzieło, utrwalające pamięć Skargi, któreby usiłowania kraju i poszczególnych instytucyi w kierunku wykształcenia i wychowania młodzieży rękodzielniczej popierało a przez to i liczebnie pomnożyło i jakościowo poprawiło stan rzemiosła polskiego w kraju, — któreby stany zamożniejsze wtajemniczyło w sposób myślenia, potrzeby i dążenia warstw rękodzielniczych, a warstwom tym odjęło uprzedzenie do inteligencyi, — któreby stanowiło ognisko usiłowań idących w kierunku uobyczajenia, oświaty ogólnej i zawodowej oraz poprawy warunków materyalnych bytu młodzieży rękodzielniczej, oparte na rzetelnej, moralnej materyalnej podstawie, — któreby wreszcie dawało inicyatywę do zakładania i prowadzenia podobnych dzieł na prowincyi.

Dzieło to będzie się przedstawiało na zewnątrz jako **Dom dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi,** który stanie w Krakowie. Dom ten składać się będzie z dwóch głównych części:

Z Domu tanich mieszkań dla młodzieży polskiej, przedewszystkiem rękodzielniczej i **Domu dla terminatorów.** Dom pierwszy, ma za cel udzielanie tanich mieszkań dla wspomnianej młodzieży, spełniać więc będzie istnieniem swem ważny cel społeczny; dochód zaś z niego służyć będzie na utrzymanie drugiego domu, **Domu dla terminatorów.** Ten zaś głównie służyć będzie wcieleniu wyżej wyłuszczonych zamiarów a w tym celu zawierać będzie:

1. Salę wielką, odpowiednią na zebrania, ćwiczenia gimnastyczne, wieczornice i przedstawienia, urządzoną według wymagań hygieny i estetyki. 2. Salę mniejszą, mieszczącą w sobie bibliotekę ogólną, zawodową i sekcyjną (sekcya abstynencyi od alkoholu, od tytoniu, sporty i t. d.). 3 Czytelnię, czyli salę na zebrania w dni powszednie, wykłady, odczyty w mniejszym zakresie, 4. Salę muzyczną. 5. Biura poszczególnych sekcyi. 6. Sekretaryat Centralnego Związku Stowarzyszeń młodzieży rękodzielniczej dla dyecezyi krakowskiej, względnie całego kraju. 7. Sekretaryat Związku młodzieży krakowskiej. 8. Łazienki. 9. Pralnię. 10. Szwalnię Związkową. 11. Mieszkanie chwilowe dla szukającej zajęcia młodzieży. 12. Pracownie dla niemających chwilowo zarobku.

Dzieło nasze łączy troskę o niezaspokojone potrzeby kraju z życzeniami licznych jednostek i organizacyi, pragnących gorąco te potrzeby zaspokoić. Stąd też nie wątpimy, iż udając się o pomoc do najszerszych warstw społeczeństwa, spotkamy się wszędzie z chętnemi dłońmi do współdziałania i materyalnego poparcia naszego dzieła.

Dary upraszamy nadsyłać na ręce Księcia Biskupa Adama Sapiehy, lub dra Gustawa Kadena, Prezesa Rady opiekuńczej Związku Terminatorów, Kraków, Basztowa L. 26 i do redakcyi czasopism krakowskich.

Protektor i Prezes:	Zastępca:
† Adam Sapieha, Książę-Biskup.	*X. Anatol Nowak,* Biskup-Sufragan.
I. Wiceprezes: *Wacław Anczyc*	II. Wiceprezes: *Franciszek ks. Radziwiłł*

Odmowa sankcyi.

Krakowska Rada miejska przedłożyła Sejmowi przed kilku laty projekt ustawy o poborze na rzecz funduszu ubogich miasta, opłaty od wkładek totalizatora przy wyścigach konnych w wysokości 5 proc. od każdej stawki. Sejm projekt tej ustawy uchwalił w jesieni 1908 r., lecz według najwyższego postanowienia z dnia 15 maja b. r. cesarz sankcyi nię udzielił, ponieważ miasto Kraków podobnie jak inne miasta, względnie kraje koronne, pobiera już od 5 procentowego podatku rządowego 40 procentowy dodatek gminny, to jest 2 procent od stawek.

Powodem nieudzielenia sankcyi jest za tem odmowne stanowisko rządu, który nie zgodził się na dalsze podwyższenie opłat od totalizatora, zwłaszcza, że sam ma zamiar „regulować" należytości skarbowe od zakładów przy wyścigach konnych.

Co do tej sprawy nasuwają się nam dwie uwagi, a mianowicie pierwsza, że dodatki krajowe i gminne do podatków od czynszów z mieszkań wynoszą obecnie 200 procent podatku państwowego, a rząd godzi się jakoś na dalsze ich podwyższanie sprzeciwiając się równocześnie ustanowieniu małego stosunkowo bo tylko 100 procentowego dodatku tj. 5 hal. od korony i to na fundusz ubogich przy grze w totalizatora.

Z drugiej zaś strony odmówienie sankcyi projektowi ustawy uchwalonemu przez Sejm największego kraju koronnego w chwili, kiedy Koło polskie w Wiedniu zobowiązało się przez usta swego prezesa do bezwzględnej lojalności, i w chwili kiedy prezesem Koła jest prezydent miasta starającego się o taką opłatę, daje bardzo wiele do myślenia.

Sprawiedliwość pruska.

Rozprawa z powodu zajść podczas wyborów w Świeciu i zapadły w niej wyrok, jest najlepszą ilustracyą stronniczości pruskiej.

Z toku rozprawy jasno się okazało, że o gwałtach, ze strony polskiej nie było oczywiście mowy, że głosy unieważniono stosownie do polecenia landradatury, a niemcy zachowywali się wobec polaków prowokująco wołając na nich „Polnische Hunde".

Rzeczy te wyszły na jaw na podstawie zeznań świadków. Zdawać by się więc mogło, że wobec takiej kompromitacyi hakaty, prusacy sprawę zatuszają. Tymczasem stało się inaczej. Chcąc dać przynajmniej pozory słuszności wdrożonego postępowania karnego przeciw całej masie Polaków, skazał trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych: Gadzimskiego i Sobkowskiego na 10 miesięcy, Karola i Józefa Jurkiewicza oraz Piotrowskiego, Scharkego, Grajewskiego i W. Jurkiewicza na pół roku więzienia.

Zważywszy to, że oskarżonym nie udowodniono żadnej winy, zrozumiemy łatwo drakonizm wyroku. Jest to tylko jeden z wielu, jakie się w owem państwie „bojaźni Bożej" wydaje przeciwko Polakom; jest dalszem ogniwem w łańcuchu męczarń Narodu polskiego pod zaborem pruskim.

Oto jeszcze jeden przykład owej nibyto wysokiej kultury w państwie niemieckim. Rozboje i świadome morderstwa sprawiedliwości, są właśnie oznaką, wielkiej „cywilizacyi"(?) W Rosyi są one na porządku dziennym.

Orędzie cesarskie
w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Brzmienie rozporządzenia cesarskiego jest następujące:

W myśl rozstrzygnięć z 4 lipca 1871, 27 kwietnia 1877 i 27 marca 1882 jest na uniwersytecie we Lwowie język polski językiem urzędowym i administracyjnym, jakoteż wykładowym i egzaminacyjnym na fakultetach świeckich i będzie też tam, jak dotychczas, tak i na przyszłość stale obowiązującym.

Specyalne postanowienia tyczące się używania języka ruskiego w stosunkach urzędowych i administracyjnych na tym uniwersytecie, jakoteż w sprawach wykła-

dów i egzaminów w języku ruskim, pozostaną w mocy bez zmiany aż do utworzenia samodzielnej uczelni uniwersyteckiej z ruskim językiem wykładowym.

Monarcha upoważnia ministra na drodze do tego celu, stopniowo i w miarę zyskiwania sił kwalifikowanych poczynić kroki, w sprawie ustanawiania docentów dla wykładów w języku ruskim na wydziale prawa i filozoiii uniwersytetu lwowskiego. O ile kwalifikacye tych sił będą w odpowiedni sposób stwierdzone, upoważnia monarcha ministra do stawiania wniosków celem zamianowania ich profesorami uniwersytetu lwowskiego.

Profesorowie ci będą aż do zorganizowania samoistnej ruskiej uczelni uniwersyteckiej przydzieleni do służby wymienionych fakultetów w ten sposób, że skład odnośnego kolegium nie dozna przez to żadnej zmiany.

Następnie poleca cesarz poczynić odpowiednie przygotowania, aby — z zastrzeżeniem przedsięwziąć się mających kroków ustawodawczych aż do rozpoczęcio roku 1921/1922 wyłączono ze związku uniwersytetu lwowskiego katedry i urządzenie naukowe z ruskim językiem wykładowym i zorganizowano je, biorąc za podstawę ruski język wykładowy i administracyjny w związku z urządzeniami naukowemi i fakultetem teologicznym gr.-kat. w samodzielną uczelnię w miejscowości w drodze ustawy oznaczyć się mającej w królestwie Galicyi i Lodomeryi.

Przygotowania mają w ten sposób nastąpić, by nie prejudykowały w żaden sposób zastrzeżonego ustawie rozstrzygnięcia co do wyboru miejscowości. Z chwilą zorganizowania samodzielnej ruskiej uczelni uniwersyteckiej, utracą moc postanowienia, obowiązujące na uniwersytecie lwowskim w sprawie używania języka ruskiego.

Należy w stosownym czasie poczynić odpowiednie kroki, by od wymienionego czasu ustalono w drodze ustawy wyłączną moc obowiązującą języka polskiego jako wykładowego i administracyjnego na tym uniwersytecie.

Wszystkie naukowe zakłady, urządzenia i zbiory, fundacye i wszystkie inne jakiegokolwiek rodzaju prawa majątkowe, które nie są wyraźnie przeznaczone dla studyów w języku ruskim, pozostaną przy uniwersytecie lwowskim, którego też przysługujący wpływ na zarząd biblioteki uniwersyteckiej pozostanie nadal w nieukróconej mocy.

Zadanie domowe dla kolejarzy.

Ministerstwo kolejowe liczy obecnie przeszło 1000 urzędników od VIII rangi w górę, których zastęp wzrasta corocznie nie dlatego tylko, iżby się konieczne a pożyteczne agendy wzmagały, lecz częściej w celu zapewnienia przyszłości synom różnych dygnitarzy i polityków, narodowości niemieckiej.

Polaków w biurach tego ministerstwa jest zaledwie kilkunastu, którzy spełniają mniej ważne czynności; do ważniejszych zaś funkcyi nie dopuszcza się ich dlatego, bo mogliby naruszyć niemiecki stan posiadania a co ważniejsza mogliby popierać żądania przemysłowców, naszego kraju, oddawać im dostawy, przyspieszać budowę torów przemysłowych, rozszerzanie stacyj i t. p., co się oczywiście z interesami austr. niemców nie zgadza.

Trzeba przytem wiedzieć, że ministerstwo kolejowe jest władzą centralną nad piętnastoma dyrekcyami, z których każda pełni swe czynności jako samodzielne przedsiębiorstwo kolejowe.

Od tych 15 przedsiębiostw otrzymuje ministrerstwo różne wykazy statystyczne, sprawozdania, zestawienia budżetowe, wysyła od czasu do czasu swych urzędników do różnych krajów monarchii „na dyety“, czyta otrzymane od nich recenzye wniosków własnych i t. p.; a co do właściwej służby ruchu towarowego i osobowego ma to zadanie, że wykonuje nadzór nad nadzorcami dyrekcyjnemi i kontrolę nad kontrolorami.

Są to czynności ze względu na ogólną gospodarkę państwową zwłaszcza ze względu na potrzebę korzystnego oddziaływania na rentowność państwowych przedsiębiorstw kolejowych, do pewnego stopnia konieczne, ale utworzenie dla takich nawet celów instytucyi złożonej aż z 1000 ludzi to przesada; w praktyce zachodzi nieraz trudność dostarczenia zajęcia tak wielkiej liczbie pracowników biurowych.

Jednak i w takich wypadkach biurokratyczny system ratuje sytnacyę.

Oto ten lub ów naczelnik departamentu ministerstwa zażąda od 15 dyrekcyj wniosków w jakiejkolwiek sprawie, należącej do jego zakresu działania lub recenzyi własnych elaboratow. Wkrótce nadchodzą całe foliały papieru i jest co czytać, poprawiać i uzupełniać. W ten sposób szło jakoś do tej pory, ale obecnie gdy po odstąpieniu, niektórych spraw dyrekcyom kolejowym do załatwiania, ministerstwu pracy ubyło, ktoś zauważył zapewne brak jakichkolwiek papierów na biurkach urzędników ministeryalnych, bo chwycono się środka dotąd w urzędach jeszcze nieużywanego.

Przypomniano sobie ze szkolnych czasów ile pracy ma profesor nad poprawianiem zadań pisemnych, — czemu by też ministerstwo nie mogło w podobny sposób postarać się o zajęcie dla swych urzędników.

Myśl tę wprowadzono też czemprędzej w czyn: wydano rozporządzenie że każdy kolejarz ma prowadzić szczegółowy wykaz, ile w każdym miesiącu otrzymał pensyi, kwaterowego, dodatków, kosztów podróży strawnego, ryczałtów na potrzeby do pisania i t. p., oraz ile mu potrącono na fundusz pensyjny, prowizyjny, na kasę chorych, na taksy nominacyjne, należytości stemplowe i t. p.

Daty te można wprawdzie z łatwością znaleść w przepisach, w budżecie i zamknięciach rachunkowych, można też z największą dokladnością dowiedzieć się o nich z ksiąg likwidacyjnych lub list płatniczych ale to panom z ministerstwa kolei nie wystarcza i na wzór pedagogów, obmyśleli niejako owo zadanie domowe dla przeszło 100.000 funkcyonaryuszy kolejowych. Na rozkaz ministerstwa doręczono każdemu z nich drukowany formularz, naturalnie niemiecki i polecono wypełniać skrupulatnie poszczególne rubryki a z końcem roku kompletny już wykaz przedłożyć władzy.

Nie wchodzimy w to, jak sobie przy wykonaniu tego zadania domowego radzić będą u. p. strażnicy kolejowi w piśmie nie bardzo biegli i języka niemieckiego nieznający; — piszemy o tem przedewszystkiem dla wykazania przyczyn podrożenia biletów kolejowych i taryf towarowych oraz dla wyjaśnienia, że zarząd kolejowy wydając na zestawienie i poprawianie podobnych zadań domowych wielkie sumy, nie jest w stanie rozszerzać stacyi, budować kolei dowozowych, kupować nowych wagonów i t. p., o które to inwestycye nieświadomi rzeczy“ przemysłowcy tak natarczywie się upominają.

Wypełnianie wykazów zajmie każdemu kolejarzowi co miesiąc przeciętnie pół godziny czasu, jeżeli się zważy że 100.000 ludzi straci z tego powodu w ciągu roku razem 600.000 godzin czyli 75.000 dni roboczych (po 8 godzin) to licząc jeden dzień przeciętnie po 4 korony otrzymany 200.000 koron prócz kosztów druku formularzy.

Otóż widzimy, że moloch biurokratyczny byle czem się nie nasyci; na jedno skromne danie potrzebuje przeszło 200.000 koron nie pytając się wcale o to czy się Rada państwa godzi na tak kosztowną strawę.

Jestto jeden przykład z zarządzeń biurokratycznych ministerstwa kolejowego, i to nie najstraszniejszy, bo gdybyśmy n. p. chcieli obliczać w podobny sposób straty, jakie ponosi społeczeństwo całe przez pisanie różnych zestawień dla innych urzędów n. p. podatkowych lub miejskich, otrzymalibyśmy milionowe sumy.

O usunięcie podobnej, zupełnie niepotrzebnej a zbyt kosztownej pisaniny z administracyi państwowej postarają się zapewne pp. posłowie.

R. m. Wolny przed kratkami sądowymi.

W poniedziałek 3. i we środę 5. t. m. toczyła się przed powiat. sądem karnym rozprawa przeciw p. Wolnemu, oskarżonemu o obrazę czci itp. przestępstwa popełnione w lecie zeszłego roku na osobach prezesa Izby ręk. r. m. Kosobuckiego i innych tut. obywateli. Rozprawę prowadzi sędzia p. Szczerba, oskarżonego broni adw. dr. Heski.

Rozchodzi się głównie o oszczerstwo, ogłoszone w „Nowinach“, którego treść, genezę i tendencyę podaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma. — Z dotychczasowego przebiegu rozprawy wynika, że oskarżony do winy się nie przyznaje i usiłuje dowieść, jakoby autorowi artykułu p. L. Garfunklowi nie udzielił informacyi uwłaczającej czci p. Kosobuckiego. — Z zeznań przesłuchanych świadków wynika, że p. Garfunkel — jak to zwykle bywa — robił sobie krótkie notatki najważniejszych szczegółów, jakie od oskarżonego usłyszał i że sam stosunków w Izbie rękodzielniczej nie znając, na podstawie tych właśnie notatek opracował ów artykuł dla „Nowin“; dalej, że po wydrukowaniu większą ilość tego dziennika, poprzednio zamówioną, doręczono p. Wolnemu, poczem kilkaset egzemplarzy p. Wolny i przyjaciele jego rozesłali pocztą różnym osobom, które „Nowin“ wcale nie abonowały.

Do rozprawy zawezwano kilkudziesięciu świadków; wielu z nich po upływie 11 miesięcy od czasu popełnienia oszczerstwa nie pamięta już szczegółów potrzebnych do wyjaśnienia sprawy; z dowodów pozostałych na piśmie najważniejszym jest sam artykuł dziennikarski, oraz protokół, spisany na drugi dzień po fakcie na posiedzeniu Wydziału krak. Izby rękodzielniczej, obejmujący dosłowny tekst informacyi, jaką p. Garfunkel otrzymać miał od p. Wolnego. — Na posiedzeniu tem, jak wiadomo p. L. Garfunkel powtórzył w obecności p. Wolnego wszystkie „wiadomości“, których mu tenże udzielił, a które następnie ogłoszono skwapliwie w „Nowinach“.

Rozprawę prowadzi się na wielką skalę; oskarżony, człowiek bardzo zamożny, zarabiający na pogrzebach przeciętnie 500 procent na czysto, powierzył swą obronę adw. drowi Heskiemu, zamówił na własny koszt stenografów. Nie żałuje więc funduszów na uwolnienie się z pod oskarżenia. Przed sądem staje w roli świadków kilku radców miejskich, kilkudziesięciu rękodzielników i wiele osób innych zawodów. Koszta procesu wyniosą parę tysięcy koron.

Nie uprzedzamy wyroku jaki zapadnie prawdopodobnie we środę; o całej tej sprawie wyrobiło sobie społeczeństwo krakowskie jasne zdanie zaraz po opublikowaniu napaści w „Nowinach“. Wyrok sędziego zdania tego nie zmieni; dalsze zaś oszczerstwa jakie pojawiają się bez przerwy na szpaltach tygodnika założonego przez p. Wolnego i jego zwolenników utwierdzają każdego w tem przekonaniu, że tylko na urodzajne drzewo wydające dobre owoce rzuca szkodnik kamieniami i z takiego tylko drzewa chciałby obłamać wszystkie gałęzie wraz z owocami.

P. Kosobucki oddał się oddawna pracy nad podniesieniem stanu rękodzielniczego.

O rezultatach tej pracy świadczy najlepiej w setki tysięcy idąca suma funduszów zdobytych na wspólne cele tego stanu.

P. Kosobucki pracował całemi dniami przez długi szereg lat, odrzucając z góry wszelkie materyalne korzyści, wynagrodzenia lub zapłatę za tę pracę. Podnoszą się więc z wielu stron głosy, że mąż tak zasłużony oddając się w tego rodzaju rozprawy, inicyatorom i autorom oszczerstw i napaści zbyt wielki czyni zaszczyt.

Wybuch prochu.

W pobliżu Wiener Neustadt, w miejscowości Wöllersdorf eksplodowało wskutek samozapalenia 200.000 klg. prochu znajdującego się w składzie wojskowym, powodując straszną katastrofę. **Zginęło kilkadziesiąt osób i kilkaset odniosło ciężkie uszkodzenia.** Siła wybuchu była tak wielką, że w odległości 35 klm. runęły najsilniejsze fabryczne kominy, pociągając za sobą ofiary w ludziach.

Jest to nowy karygodny dowód lekceważenia życia i bezpieczeństwa ludzkiego ze strony władz wojskowych, które z dziwną obojętnością puszczają mimo uszu słuszne domaganie się publiczności usunięcia składów amunicyi z pobliża osad ludzkich.

Przykład najlepszy bezmyślności, czy złej woli władz wojskowych względem podobnych żądań mamy w Krakowie.

Wybuch w roku 1909 przekonał wszystkich o grożącem niebezpieczeństwie, któremu zapobiedz należy. Widzimy tymczasem, że nic się w tym kierunku nie robi.

Na Grzegórzkach, gdzie zwartym szeregiem wznosi się nowe budowle i które stają się dzielnicą bardzo ludną, stoi dotąd fabryka amunicyi.

Interpelacye Rady miejskiej w tej sprawie pozostały bez echa. Ponure widmo śmierci zagraża nadal miastu, a w szczególności Grzegórzkom i Kazimierzowi. Nikt z tych dzielnic nie jest pewien dnia i godziny, drżąc by lada chwila siła żywiołowa nie wydobyła się z podziemi, mieszczących zniszczenie i nie zamieniła w gruzy olbrzymiej części miasta.

Nie powinniż panowie posłowie nasi zająć się tą sprawą jak najenergiczniej, by usunąć od miasta i mieszkańców to widoczne, a groźne niebezpieczeństwo!

Niestety nie interesują się tą sprawą! Nawet poseł Gross, którego wyborcy najbardziej może są zagrożeni, nie zwraca uwagi na tak ważną rzecz. I nie chce prawdopodobnie widzieć, jak widmo śmierci rozpostarło nad tysiącami jego wyborców swe zabójcze ramiona i czycha na ich dusze.

Apelujemy do pp. posłów, by sprawą tą na seryo się zajęli, bo przecież powołani do zastępowania interesów wyborców, powinni bronić najważniejszego z nich, którym jest bezsprzecznie życie.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Wystawa kobiety polskiej w Pradze. Na zebraniu przedstawicielek Komit. wystawy pracy Kobiety polskiej w Pradze, warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego i lwowskiego, uchwalono ogólną akcyę oddać w ręce centr. Komitetu we Lwowie. Zadaniem jego jest pośredniczyć między Komitetami i stronami zgłaszającemi się do wystawy, oraz udzielać potrzebującym wyjaśnień, również porozumiewać się z Komitetem pań czeskich w Pradze. Komitet centralny zwraca uwagę, że należy dołożyć wszelkich starań, aby kobieta w Pradze godnie się przedstawiła. Biuro mieszczące się we Lwowie w ratuszu na parterze otwarte od 9—12 i od 4—6. Objaśnień udziela sekretarka od 11—1. Termin zgłoszeń do 10 czerwca.

Budowa dworca kolejowego w Trzebini nie może się doczekać należytego załatwienia Zarząd kolejowy projektował jedynie budowę torów, dla przesuwania i ranżowania pociągów towarowych w pewnem oddaleniu od stacyi, podczas gdy sama stacya ma pozostać w dotychczasowym stanie.

Przeciwko takiemu lekceważeniu sprawy tak ważnej, jak rozszerzenie stacyi, na której koncentruje się największy ruch i gdzie wskutek niesłychanej ciasnoty tyle już było wypadków, pochłaniających ofiary w życiu ludzkiem, zaprotestowała gmina, Rada powiatowa, jakoteż krakowska Izba handlowa, wznosząc do ministerstwa kolejowego odpowiednie przedstawienie, które w kołach fachowych znalazły uznanie. Należy zatem mieć nadzieję, że sprawa ta piekąca zostanie w należyty sposób załatwiona.

O rozszerzeniu dworca kol. w Krzeszowicach gdzie dla licznych osób wyjeżdżających tam na wycieczki brak miejsca w poczekalniach a peron nie daje schronienia przed deszczem i upałem, nic jakoś do tej pory nie słychać. Tamtejszy poseł dr. Wróbel czynił o to starania. O załatwienie tej pilnej sprawy powinni upomnieć się także pp. posłowie krakowscy.

Intendantura I korpusu w Krakowie ogłasza dostawę żyta, owsa, siana, słomy, na podściółkę do łóżek, drzewa twardego i miękkiego, węgli kamiennych oraz chleba na czas od 1. listopada 1912 do 31 października 1913 dla stacyi wojskowych w Krakowie, Podgórzu, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Niepołomicach i N. Sączu.

Warunki bliższe przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Kolej Drohobycz-Truskawiec. W sobotę 1 bm. odbyło się otwarcie ruchu na kolei lokalnej z Truskawcu do Drohobycza.

Budowę tej linii mającej 15 km. długości przeprowadziło przedsiębiorstwo Malczewski i Schauer. Kapitał zakładowy kolei lokalnej Drohobycz-Truskawiec wynosi 1,700.000 koron. Kapitał ten został wpłacony przez kraj 850.000 koron, przez rząd 750.000 koron, — oraz przez interesentów miejscowych 100.000 koron.

Linię wybudowano według projektów, wypracowanych przez krajowe biuro kolejowe. Materyał nawierzchni, jak szyny i progi, żelazne konstrukcye mostowe, tabor pociągowy oraz cały inwentarz dla służby ruchu i stacyi, zamawiał Wydział krajowy wprost w fabrykach i u dostawców przeważnie u firm krajowych.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów galic. kolei lokalnych. Przed kilku dniami odbyło się we Wiedniu walne zgromadzenie akcyonaryuszów kołomyjskiej kolei żelanej.

Z czystego zysku na rok 1911 w wysokości 46.000 K. uchwalono pokryć koszta ruchu i część innych wydatków, a resztę przekazać na rachunek bieżący.

Prez. Ziffer oświadczył imieniem Rady nadzorczej, że plan rządu objęcia linii Towarzystwa w państwową dzierżawę, może być urzeczwistniony tylko wtedy, jeśli rząd będzie płacił czynsz dzierżawny w kwocie 50.000 K. rocznie.

Onegdaj odbyło się także walne zgromadzenie Tow. kolei lokalnej Lwów-Bełzec. Z czystego zysku z r. 1911 w Kwocie 431.000 K uchwalono wypłacić akcyonaryuszom 5-procentową dywidendę.

Zakaz wywozu tanich ryb rzecznych z Rumunii. Dekretem królewskim wydano zakaz wywozu zwykłego rodzaju ryb rzecznych ważących mniej, niż jeden kilogram, na przeciąg jednego roku, począwszy od 21 maja b r. Zakaz wywozu ma być obecnie jedynym środkiem, by w pewnej mierze zniżyć ceny ryb.

Nieustająca wystawa przemysłu krajowego, utrzymywana przez miasto Lwów w pałacu Biesiadeckich, mimo szczupłości lokalu rozwija się dobrze. Wedle sprawozdania za rok 1910, przedstawionego sekcyi finansowej przez r. Zgórskiego, stan czynny wynosił 23.873 K., a majątek instytucyi wykazał kwotę 14.524 K. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a w dyskusyi r. Olszewski zapowiedział wnioski w komisyi przemysłowej co do rozszerzenia działu stolarskiego na tej wystawie.

Kurs zawodowy kroju i szycia bielizny odbędzie się we Lwowie od 10 bm. do końca sierpnia, celem podniesienia przemysłu wyrobu bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej. Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: 1) Branie miary. 2) Rysowanie krojów. 3) Przykrawanie z uwzględnieniem podziału materyi. 4) Szycie ręczne i maszynowe. 5. Sporządzanie całych przedmiotów. 6) Przymierzanie. 7) O modzie w bieliźnie.

Na kurs zostanie przyjętych 14 szwaczek bielizny, z ukończonym 18 a nieprzekraczalnym 40 rokiem życia, przedewszystkiem szwaczki przemysłowe, pracodawczynie, szwaczki przodownice i krajczynie przemysłowych szwalni.

Nauka udzielana bezpłatnie odbywać się będzie w dniach powszednich od godziny 8 rano do 2 popołudniu.

Seminaryum gotowania i gospodarstwa domowego w Wiedniu subwencyonowane przez ministerstwo robót publicznych, urządza roczny kurs nauki który rozpoczyna się we wrześniu br.

Plan nauki obejmuje teoretyczne i praktyczne wykształcenie w gotowaniu i gospodarstwa domowego, pedagogikę i administracyę szkolną a zarazem hygienę.

Po ukończeniu kursu uczenice poddają się egzaminowi, wynik którego pomyślny uprawnia do wykonywania obowiązków nauczycielek szkół gotowania i gospodarstwa domowego.

Opłata szkolna wynosi 480 kor. rocznie, na pokrycie którego kandydatki pilne a niezamożne mogą uzyskać subwencyę państwową. Oprócz tego należy uiścić 600 K. na zupełne życie w dniach szkolnych. Wikt w dniach pozaszkolnych, mieszkanie i osobiste wydatki pokrywają uczenice z własnych funduszów.

Podania w języku niemieckim wnieść należy do 15 bm. Szczegółów potrzebnych udziela Instytut Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

W sprawie założenia podobnej instytucyi w Krakowie toczą się przedwstępne przygotowania. Termin otwarcia nie jest ustalony.

Wystawa piekarska międzynarodowa odbędzie się w Londynie w Royal Agrikulture Hall in Islington od 3 do 14 września.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem H. S. Rogers zarządca i sekretarz Trades Markets and Exhibitions Ltd. Palmer-Ston Heuse Old Droad Street Londyn E. C.

Tamże odbędzie się **wystawa złotnicza** od 6 do 13 lipca, która jest pierwszą tego rodzaju.

Fabryka juty w Trzebini. Firma Bankowa A. Raczyński w Krakowie, która ma koncesyę na utworzenie Tow. akcyjnego, mającego na celu założenie fabryki juty, rozpisała subskrypcyę na kapital zakładowy 200.000 Kor.

Dostawy komunalne. Gminy galicyjskie rozpisują często rozprawy ofertowe na dostawę kompletnych rzeźni, gazowni, elektrowni i t. p., o co fabryki krajowe nie mogą się ubiegać, gdyż same nie wykonują wszystkich robót w zakres danej dostawy wchodzących. Muszą więc jako poddostawcy zwracać się do przedsiębiorcy, jakim często są firmy zakrajowe. Przez to dostawy częściowe z drugiej ręki, podrażają ogólne koszta całej dostawy. Wobec tego zwrócił się Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego do Wydziału krajowego i do wszystkich Magistratów z prośbu o zarządzenie, aby w danych wypadkach rozpisywano rozprawy ofertowe częściowe, rozdzielając je osobno na dostawę budynku, osobno na kocioł i maszynę parową, a osobno na wewnętrzne urządzenie, przez co danąby była krajowym fabrykom możność wnoszenia ofert na roboty, wchodzące w ich zakres produkcyi.

KRONIKA.

Kraków.

Procesya Bożego Ciała odbyła się przy nadzwyczajnej pogodzie, wskutek czego uwidoczniło się jeszcze bardziej święto obchodzone w Krakowie zawsze z niezwykłą uroczystością.

Sztandary, obrazy, feretrony, w otoczeniu duchowieństwa Rady miejskiej, mieszczaństwa, reprezentacyi władz cywilnych i wojskowych, wyglądały majestatycznie.

Około celebranta księcia — biskupa Sapiehy tworzyły z obu stron szpaler chorągwie cechowe, przybrane kwiatami, niesione przez chorążych w towarzystwie starszyzny cechów krakowskich ze złotymi buzdyganami i berłami.

Miasto przybrane było w chorągwie o barwach narodowych.

Wystawa architektoniczna została otwarta dzisiaj o godzinie 12 w południe przez protektora arcyks. Karola Stefana.

Jutro tj. w niedzielę odbędzie się inauguracyjne przedstawienie w nowym teatrze. Program bardzo urozmaicony.

Restauracya wieży Maryackiej Wczoraj zdjęło chorągiewkę szczytową i wielką kulę nad koroną wieży Maryackiej w obecności przedstawicieli miasta i instytucyi kulturalnych.

O godzinie 11 odbyło się otwarcie puszki, z której wydobyto kilka monet z roku 1766, 1811, 1812 i 1835 i kilka dokumentów odnoszących się do restauracyi wieży. Z otwarcia puszki spisano protokół.

Przy rozprawie ofertowej na sprzedaż gruntów pofortecznych poniósł Magistrat krakowski wielkie fiasko. — Na 81 parcel wpłynęło około 30 ofert; ofiarowano, jak nam donoszą, od 50 do 200 koron za sążeń kwadratowy; rozprawa będzie prawdopodobnie unieważnioną. Powodem tego niepowodzenia jest biurokratyczny system prowadzenia tej, niejako czysto kupieckiej sprawy.

Komisya gruntowa Rady miejskiej domagała się już od dwóch lat przyspieszenia parcelacyi i sprzedaży tych gruntów, ruch budowlany był wówczas w pełnym rozwoju popyt na grunt jak nigdy dotąd.

Biurokraci magistraccy rysowali, pisali, dyskutowali, lecz z planem parcelacyjnym „wykocić“ się nie mogli; obawiając się konkurencyi ze strony prywatnych właścicieli gruntów, wstrzymywali wydanie planów regulacyjnych dla nowych dzielnic Krakowa; całe stosy podań zalegają dotąd w budownictwie miejskiem mimo kilkokrotnych najenergiczniejszych nawoływań ze strony członków sekcyi ekonomicznej, magistrat, jak zwykle, i w tym wypadku bagatelizował żądania radów miejskich i przepisy ustawy budowlanej, według których zatwierdzenie tego rodzaju planów nastąpić ma w przeciągu 6 tygodni.

Obecnie ruch budowlany w skutek trudności kredytowych ustaje zupełnie, przez dwuletnią zwłokę ponieśli nietylko prywatni właściciele realności ale także gmina miasta Krakowa olbrzymie straty; — magistrat może sobie teraz odpocząć a niewątpliwie zajdzie wkrótce potrzeba zwinięcia kilku wyższych posad z powodu braku zajęcia.

Powiatowy kurs pożarnictwa odbył się w Krakowie w dniach od 28 do końca b. m. Staraniem Powiatowego Zarządu Kółek rolniczych. Uczestniczyło 36 osób. Celem kursu było zaznajomienie członków ochotniczych Straży pożarnych z różnymi przyrządami oraz pouczenie o skutecznym sposobie postępowania podczas pożaru w gminach wiejskich.

Skorowidz adresowy Wielkiego Krakowa ukaże się z końcem b. m. a będzie wzorowany na podobnych wydawnictwach amerykańskich, francuskich i angielskich. Bliższe szczegóły będą wnet podane.

Rozstrzygnięcie konkursu na fasadę gmachu muzealnego na Wawelu odbyło się w sobotę. Z 11 prac przyznano pierwszą nagrodę p. Skawińskiemu, drugą p. Straszkiewiczowi. Dwie prace odznaczono zaszczytnemi wzmiankami.

Konkurs na afisz rozpisuje galicyjska fabryka warszawskich cukrów A. Sobolewski i Ska w Krakowie. Ma to być afisz reklamowy trójbarwny wielkości 40/55 cm, z napisem u góry: A. Sobolewski et Co. L. D. T. Varsovie-Podgórze oraz pozostawionem miejscem na 18 kólek odbitek nagród i medali.

Główny warunek wymagany, aby rysunek na afiszu bez napisu określał charakter fabryki.

Wyznaczono trzy nagrody w kwocie 200 kor., 100 kor. i 50 kor.

Prace należy nadsyłać przed 15. lipca do Filii Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie ul. Straszewskiego 28.

Otwarcie wystawy obrazów w Związku artystów (pałac Spiski) nastąpił we czwartek o godz. 1 w południe. W wystawie biorą udział: prof. Teodor Axentowicz, Bukowska Kamila, Bojakowski Stanisław, Grabowski Wacław, Hoffman Vlastimil, Kamocki Stanisław, Karpiński Alfons, Kopciński Edward, Kossak Wojciech (ilustracye do własnego pamiętnika, będącego w druku), Markowicz Artur, Mien Klementyna, Niesiołowski Tymon, Niziński Piotr, Neuman Abraham, Nowotna Janina, Płonowska Marya, Podczaski Zygmunt, Procajłowicz Antoni, Pronaszko Andrzej, Pronaszko Zbigniew, Rembowski Jan, Rzegociński Witold, Salvarani Archangelo, Samlicki Marcin, Sługocki Maryan, Talaga Jan, Tršič Piotr, Trzciński Mieczysław, Turek Franciszek, prof. Weiss Wojciech, Warchałowski Jan, Wodzinowski Wincenty, Żelechowski Kasper.

Teatr na wystawie architektury będzie otwarty jak zaznaczyliśmy, 9. bm. Kierownictwo artystyczne nad sceną objął p. Rygier.

Budowa nowego dworca towarowego posuwa się naprzód. Rozpoczęto już budowę magazynu, budynku kancelaryjnego i mieszkalnego domu dla urzędników.

Ukończenie dworca jest przewidywane na 1. listopada br.

Budowę wodociągu w Podgórzu rozpoczął krakowski zakład wodociągowy we wtorek rano w ulicy Kołłątaja, w obecności burmistrza p. Maryewskiego i członków subkomitetu podgórskiej komisyi wodociągowej.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. W poniedziałek odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetów podgórskiego i krakowskiego w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa.

Ustalono, że ilość wiceprezydentów w razie przyłączenia zwiększy się do trzech.

Z KRAJU.

Biała 2 czerwca 1912.

Wczoraj ukazał się tutaj pierwszy numer tygodnika polskiego „Pobudka“.

Jest to pisemko wydawane ze pieniądze mieckie, które pod płaszczykiem katolicyzmu zamierza działać wśród ludu w duchu germanizacyjnym. Wynika to już choćby z samego faktu zależności finansowej od Niemców, którzy rzecz naturalna nie pozwolą na to, by tygodnik ten zachował rzeczywiście polski charakter.

Należy jednak przypuszczać, że nadzieje zawiodą wydawców. Pisma bowiem dostatecznie poinformowały lud o tendencyi „Pobudki“, który wie jakie ma wobec nowego renegackiego pisemka zająć stanowisko.

Tarnów 3. czerwca.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej wśród niezwykle ożywionej dyskusyi, dotyczącej sporządzania list wyborczych. Dokonano wyboru komisyi reklamacyjnej w skład której weszli radcy; Kusz dr. Müntz, Ryngelheim, prof. Szantroch; Komisya ma zbadać zarzuty, oraz wszelkie reklamacye z powodu niedokładności list wyborczych.

Czortków 3. czerwca.

W dniu 30. maja ukonstytuowała się Rada miejska, wybierając ponownie burmistrzem p. Ludwika Nossa. Za jego staraniem, podnosi się Czortków nader szybko, ma już okazałe kamienice, szerokie drogi, kanały, wodociągi, światło elektryczne, rzeźnię itp.; w tym roku zaś rozszerzone i naprawione zostaną chodniki, by Czortków dorównać mógł innym miastom obwodowym pod względem komunikacyjnym i sanitarnym.

Wybór p. L. Nossa na burmistrza uskuteczniony jednogłośnie, zyskał ogólne uznanie, bo piastując ten zasczytny obowiązek przez lat 25 dawał liczne dowody życzliwości dla miasta, dla którego jest prawdziwym ojcem i opiekunem. Na tem samem posiedzeniu wybrani zostali asesorami radni p. W. Zielonka notaryusz i dr. J. Kozower, adwokat.

Przegląd tygodniowy.

Niepokoje w Maroku.

W Maroku znów rozruchy. Po stłumionym buncie w dniu 17 kwietnia przez generała Noinier'a, napadły szczepy tubylcze w nocy z 25 na 26. maja francuski obóz wojskowy Darben Amar znajdujący się w pobliżu stolicy, Fez. Zaatakowali również samo miasto.

Powstańców odparto i zdawało się, że nastanie spokój. Tymczasem 29. maja napady powtórzyły się jeszcze z większym impetem, a co najważniejsza w większej siłą, tak, że kilkuset Berberejczyków zdołało wedrzeć się do miasta.

Sytuacyą jest dla Francuzów o tyle poważną, że z głębi kraju nadciągają coraz to silniejsze bandy, a gromadząc się koło stolicy, zmuszają Francuzów do skoncentrowania większej liczby wojska, którego w Maroku zbyt dużo niema.

Sytuacya na Węgrzech.

Sejm węgierski jest w dalszym ciągu widownią walki opozycyi z większością, wśród których słowa: łotrze, na szubienicę z tobą, rzucane pod adresem Tiszy, są najlagodniejsze, jakie slyszy się w sali obrad.

Powtarza się ciągłe wyrzucanie posłów opozycyjnych z Sejmu. We środę wydalono 35 posłów z Izby poczem z parlamentu udała się grupa posłów pod przewodnictwem Justha do hotelu Panonia. Koło ulicy Rakoczego oddział wojska zatrzymał pochód Przyszło do poważnego starcia, które załagodził dopiero radca policyi Szirmy.

Po południu o godzinie czwartej rozpoczął się dalszy ciąg posiedzenia. Lewica jednak hałasem i zgiełkiem uniemożliwiała prowadzenie obrad, nie dając przyjść do słowa ani Lukacsowi, ani Tiszy. Wobec tego przerwał prezydent posiedzenie a o godzinie 5 zjawiło się **w sali 120 policyantów otaczając lewicę.** Na ten widok powstał zgiełk nie do opisania, który mimo dzwonka przewodniczącego nie zmniejszał się, lecz owszem wzmagał z każdą chwilą.

Wobec tego na rozkaz Tiszy policya zaczęła wyprowadzać z Izby poszczególnych posłów, a między innymi Karolyi'ego, Justha, Polonyi'ego, poczem posiedzenie odbyło się spokojnie.

W mieście panują niezwykłe naprężone stosunki. Policya wydała odezwę, w której przestrzega przed ponowieniem się rozruchów.

Policya oraz wojsko otrzymało polecenie strzelania natychmiast do okien, z którychby rzucano do niego kamieniami lub innymi przedmiotami.

Publiczności nie wolno się gromadzić na placach i miejscach, gdzie może przyjść do rozruchów. W razie jakichkolwiek zamieszek zrobi wojsko użytek z broni.

Panuje więc w mieście formalny stan oblężenia, a sytuacya pogarsza się z każdym dniem.)

W piątek dnia 7 t. m. przybył na posiedzenie sejmu poseł Kovacs mimo, że go z obrad na pewien czas wykluczono. — Wszedłszy do sali sejmowej dał poseł Kovacs 3 strzały do hr. Tiszy poczem strzelił do siebie 2 razy w głowę; ciężko rannego wyniesiono z sali; hr. Tisza nie odniósł żadnej rany. Po zamachu obrady prowadzono dalej.

Pos. Kovacsowi wyjęto kulę, poczem przewieziono go do szpitala.

Stan jest nadzwyczaj groźny i są małe widoki utrzymania go przy życiu, mimo to wydano **rozkaz aresztowania ciężkorannego.** Prokuratorya wdrożyła zaś przeciwko niemu śledztwo o usiłowane morderstwo i pod burzanie.

Pos. Kovacs okazywał się zawsze wielkim przyjacielem Polaków.

Rosya się zbroi.

Sytuacya międzynarodowa staje się coraz bardziej niejasna. Apetyt Rosyi na Urmię i przejazd floty wojennej przez Dardanele i połączona z tem zakulisowa jej polityka przyczynia się szczególnie do zaciemnienia sprawy.

Według pogłosek krąży flota rosyjska czarnomorska ustawicznie w pobliżu Bosforu. Dwa korpusy kaukaskie zmobilizowane stoją pod pozorem manewrów nad granicą turecką. Dalszą mobilizacyę i koncentracyę wojsk w okręgach kaukaskich i południowo-zachodnim w Rosyi przeprowadza się bez przerwy.

Ambasador turecki w Petersburgu już po dwakroć oficyalnie zapytywał gabinet tamtejszy, jaki cel mają rosyjskie przygotowania wojenne nad granicą turecką i dowiedział się, że to tylko manewry, które z polityką nie mają nic wspólnego.

Turcya jednakże w to nie wierzy i skupia całą swoją uwagę na pograniczu rosyjskiem i zbroi się z gorączkowym pośpiechem. W ciągu maja przeprowadzono spisy dokładne automobilów, wozów, mułów, wielbłądów i osłów, które w danym razie wzięte będą pod juki wojskowe. Poczyniono przygotowania celem objęcia przez władze wojskowe wszystkich młynów parowych dla mielenia zboża dla wojska. Fabryki niemieckie pracują nad szybszem, niż pierwotnie było oznaczone wykonaniem zamówień tureckich na armaty, amunicyę, kuchnie polowe, telefony.

Jeżeli się przyglądniemy bliżej, to widzimy, że Turcya zbroi się z niebywałym pośpiechem.

Rusini wobec orędzia.

Wraz z projektem orędzia prezydent ministrów przesłał prezesowi klubu ruskiego pismo, w którem zaznacza, że orędzie będzie dopiero wtedy publikowane, jeśli dana będzie gwarancya ze strony ruskiej, że normalne prace parlamentu i Sejmu nie będą tamowane.

Klub ruski odbył w tej sprawie posiedzenie, na którem wydano komunikat poniższej treści:

Ze względu, że elaborat rządu nie daje żadnej gwarancyi co do utworzenia samoistnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie, lecz przeciwnie oznacza ukrócenie dotychczasowego stanu posiadania Rusinów i wyklucza prawie Lwów jako siedzibę przyszłego uniwersytetu — dalej ze względu na to, że sformułowanie owego elaboratu najwyraźniej zdąża do stwierdzenia polskiego charakteru obecnego uniwersytetu — ze względu, że postawione przez rząd jako warunek „iunctim“ nie ma najmniejszego uzasadnienia i stanowi tylko dowód faktu, iż rząd działa pod presyą Koła polskiego i innych polskich czynników — ze względu na to, że rząd nawet nie przyznaje owych koncesyi, które swego czasu w rokowaniach z zastępcami ukraińskiemi przyznał — klub uznaje, że nie może przyjąć propozycyi rządu a elaborat nie może nawet tworzyć podstawy do dalszych rokowań i że stosownie do tego klub wyciągnie taktyczne konsekwencye co do swego stosunku do rządu.

Wreszcie klub uchwalił zaapelować do stronnictw parlamentarnych celem przedstawienia im dokładnego stanu rzeczy.

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi rozpisuje niniejszem **konkurs** do losowania czterech premii **z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych.**

Losowanie odbędzie się dnia 19. lipca 1912; wygrane będą następujące premie: **I. premia 1530 K. II. premia 1275 K. III premia 1020 K. IV premia 765 K.**

Kto przy dawniejszych losowaniach wylosował jakąkolwiek premię, ten od udziału w losowaniu jest wykluczonym. Również nie zostaną przypuszczeni do losowania stawiacze pieców, brukarze, pokrywacze dachów, malarze pokojowi tj. ci, których wykonywanie rzemiosła nie wymaga założenia własnej pracowni.

Czeladnicy, chcący wziąć udział w losowaniu mają najpóźniej **do dnia 5. lipca b. r. godziny drugiej po południu wnieść prośby do Wydziału krajowego** z dołączeniem dowodów, iż posiadają powyższe warunki, a więc z dołączeniem:

1. metryki chrztu; 2. dowodu przynależności. 3. świadectwa ukończonej nauki względnie wyzwolenia i świadectwa przynajmniej 3 letniej pracy czeladniczej; 4. świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności, stwierdzonych w sposób powyżej określony.

Tylko w razie niemożności przedłożenia wymaganego ad. 3. **oryginalnego** świadectwa uzdolnienia, prawna kwalifikacya czeladnika może być udowodnioną podpisanem przez pracodawcę i przełożonego stowarzyszenia przemysłowego poświadczeniem stwierdzającem wyraźnie, że według okazanego lub przechowanego u pracodawcy oryginalnego świadectwa nauki, ubiegający się o przypuszczenie do losowania został dnia . . . . . wyzwolonym na czeladnika . . . . . i że według okazanych świadectw pracował jako czeladnik u majstrów . . . . przez czas . . . . a obecnie pracuje u podpisanego majstra.

Prośby po terminie, nie będą uwzględnione.

Kandydatom do losowania dopuszczonym, wydane zostaną karty legitymacyjne.

Czeladnicy zamieszkali we Lwowie winni zgłosić się po swoją kartę legitymacyjną osobiście w tutejszym Magistracie. Zamieszkali poza Lwowem mają w podaniu wymienić osobę we Lwowie zamieszkałą, która ich zastąpi przy odbiorze karty legitymacyjnej i przy losowaniu; karty legitymacyjne rozdane zostaną w tutejszym Magistracie w dniach 14, 15, 16 i 17 lipca br., ostatniego dnia tylko do południa, a to w godzinach i w porządku, jaki Magistrat oznaczy i oznajmi.

Kto w Magistracie w terminie oznaczonym nie odbierze karty legitymacyjnej, nie będzie stanowczo przypuszczony do losowania.

W dniu losowania tj. 19. lipca b r. odbędzie się o godzinie 8 rano w lwowskiej katedrze obrządku łacińskiego nabożeństwo, na którem wszyscy do losowania przypuszczeni mają być obecni. Po nabożeństwie, o godz. 9 rano zacznie się losowanie w lokalu lwowskiego stowarzyszenia czeladzi katolickiej „Skała“ (ul. Mickiewicza), do którego wstęp dozwolony będzie tylko za okazaniem karty legitymacyjnej.

Stosunki w Maroku.

Ludność w Maroku dzieli się na arabską i berberyjską. Ludność arabska żyje w stanie zupełnej dezorganizacyi społecznej. Pewien wpływ mają w niej tylko niektórzy krajowcy wyższych klas; postarali się oni umocnić swój wpływ, zdobywając tytuły kaidów, tytuły honorowe, które sułtan sprzedaje, a które mają swoje znaczenie. Kaidzi tacy dzierżą przewodnictwo w poszczególnych luźnych grupach. W niektórych jest ich po kilku.

Grupy te należą do jednego i tego samego szczepu. Spójni wewnętrznej jednak ta przynależność nie tworzy. Szczepy, nie uznają żadnej władzy, ani prawa, walki plemion i poszczególnych grup są na porządku dziennym.

U plemion berberyjskich organizacya w ogóle istnieje. Osobistości wybitne poszczególnych szczepów tworzą rodzaj zgromadzenia, które wybiera raz na rok naczelnika, szer-ka-el-aam. Naczelnik ten przewodniczy obradom. Grupy berberyjskie przeważnie siedzą na miejscu, wewnątrz ich panuje względny porządek, istnieje poczucie władzy.

Przed paru laty podjęła Francya myśl zorganizowania armii tubylczej, która okazała się szkodliwą. Armia tubylcza ustawicznie się buntowała, a podczas ostatnich ataków plemion na Fez okazała się żywiołem niepewnym i niebezpiecznym. Jest to żywioł bardzo niepewny. Musiano ją przeto rozpuścić.

Podczas pierwszego buntu w Fezie znajdowało się w mieście około 4000 żołnierzy tubylczych, zorganizowanych w oddziały, kierowane przez podoficerów i oficerów. Około 2500 żołnierzy z tej liczby bądź nie podniosło buntu, bądź poddało się i złożyło broń, reszta uciekła, szukając schronienia u Berberów.

Dnia 17. maja jenerał Brulard, komendant tej armii, otrzymał wskazówki co do jej rozbrojenia i rozpuszczenia. Tak zw. tabory, t. j. oddziały fezkie zostały rozwiązane, żołnierze, którzy w nich służyli, mają do wyboru albo wrócić do domów, albo przyjąć dobrowolną służbę za kontraktem.

Obecnie postanowił rząd francuski wojsko tubylcze usunąć z stolicy, zastępując je w znacznej części francuskiem.

Za spółkę wydawniczą:
BOLESŁAW BROSZKIEWICZ,
BOLESŁAW ZIELIŃSKI.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz